

ANDRZEJ PACZKOWSKI: *Stanisław Mikołajczyk, czyli klęska realisty (zarys biografii politycznej)*. Agencja Omnipress, Warszawa 1991, 284 ss.

Stosunkowo niewielka rozmiarami publikacja znanego historyka warszawskiego Andrzeja Paczkowskiego jest wprawdzie tylko „zarysem biografii” (do pełnej opartej na obszernej kwerendzie archiwalnej i bibliotecznej biografii autor dopiero się przymierza), niemniej stanowi ona jedyną dotąd książkę wydaną czy to w Polsce, czy na emigracji, poświęconą w całości osobie Stanisława Mikołajczyka. Brak takiej biografii w obiegu czytelnictwem skłonił autora do przedstawienia dotychczasowych wyników swych badań.

Najwięcej uwagi poświęcił Paczkowski najważniejszemu okresowi z życia tego polityka, tj. latom 1943-1947. W ujęciu tym dominuje problematyka wewnętrzna, nieco bardziej lakonicznie (choć jest to może subiektywne wrażenie) traktuje autor o zagadnieniach międzynarodowych. Szczególne zaś znaczenie ma najobszerniejszy rozdział książki, w którym na przeszło stu stronach kreśli Paczkowski działalność Mikołajczyka jako przywódcy demokratycznej opozycji w powojennej Polsce, między czerwcem 1945 a październikiem 1947 r.

Z książki Paczkowskiego wyłania się postać ambitnego, twardego i zdolnego polityka, przywiązanego do swej chłopskiej partii, lecz także do demokratycznych reguł gry politycznej i do systemu parlamentarnego. Mikołajczyk lubił ryzyko, nie stronił jednak od kompromisów. Kompromisy te musiały wszakże mieć określone granice, których polityk ten nie zamierzał przekraczać. Był realistą, trzeźwość w ocenie faktów zaprowadziła go najpierw do Moskwy, później do kontrolowanej przez komunistów Warszawy. Zaakceptował dominację Moskwy w tej części Europy, jego celem stało się wywalczenie wewnętrznej suwerenności kraju z zachowanymi formami systemu demokracji parlamentarnej. Godził się na głębokie reformy społeczne i gospodarcze, przeobrażenia te miały być jednak przeprowadzane na drodze demokratycznej. „Przegrał — pisze autor — i jak wiemy skazany był na klęskę, którą brał pod uwagę, ale walkę podjął, podczas gdy ci, którzy zostali na obczyźnie *de facto* zrezygnowali z niej” (s. 266).

Napisaną z werwą (choć razi np. używanie zwrotu „tym niemniej”) książkę Andrzeja Paczkowskiego można zarekomendować z pełnym przekonaniem. Dostrzeżone błędy są drobne i nieliczne. Myli się niekiedy autorowi Zygmunt z Tadeuszem Nowakowskim, posłanka Chorążyna miała na imię Hanna, a nie Anna, zaś poprawny zapis nazwy nazistowskiej ideologii agrarnej to *Blut und Boden*.

Stanisław Zerko

STANISŁAW CAT MACKIEWICZ: *Teksty*. Wybrał, opracował oraz wstępem poprzedził J. Jaruzelski. „Czytelnik”, Warszawa 1990.

W serii *Polska myśl polityczna XX w.* ukazał się wybór publicystyki Stanisława Cate Mackiewicza obejmujący 30 lat jego działalności (1922-1949). Mackiewicz jest bez przesady legendą naszej publicystyki. Zadebiutował w 1916 r. w wieku 20 lat, zmarł po półwieczu, pozostawiając po sobie 21 książek, 55 broszur i ponad 3 tys. różnej wielkości artykułów.

Przed wojną znany był głównie z codziennych artykułów zamieszczanych na łamach redagowanego przez siebie wileńskiego „Słowa”, po wojnie z książek historyczno-literackich, które jednych oburzały, a innych wprawiały w zachwyt.

Mackiewicz jest to inteligencja wspaniała, przekorna, pełna ekspresji i wyniosła. Gdy się go czyta — napisał kiedyś słusznie Eugeniusz Paukszta — raz ma cię chęć bić brawo, innym znów razem bić autora. Byli i są tacy, którzy czytają Mackiewicza, aby się z nim nie zgadzać. Mówiono o nim „Mniszkówna publicystyki polskiej”, wypisywano różne głupstwa. Przeczytał wszystko gładko. Jednego tylko wokół siebie nie znosił — ciszy.

Omawiana antologia jest drugim po wojnie zbiorem rozproszonych artykułów Mackiewicza. W *Kto mnie wołał, czego chciał* (z 1972) pomieszczono jego szkice historyczno-literackie i obyczajowe, w ukazujących się teraz *Tekstach* mamy politykę, i jeszcze raz politykę. Ale jak Mackiewicz o niej pisze! Z jakim zacięciem, rozmachem i z jaką gruntowną znajomością rzeczy. Jego polemiki z Narodową Demokracją i osobiście Romanem Dmowskim — warto zapamiętać. „Gdyby jankesi byli nacjonalistami nie byłoby Stanów Zjednoczonych — pisze — gdyby Polacy byli nacjonalistami nie byłoby Polski. Tak jest. Wielkiej, potężnej Polski królewskiej Jagiellonów, Batorego, Władysława IV nie byłoby, gdyby dawni Polacy posiadali mentalność pp. Głębińskich i Lutosławskich” (ss. 30 - 31).

Do jednej myśli Mackiewicz stale powraca: że państwo tworzy naród, a nie na odwrót. To stąd między innymi płyną zachwyty nad Bainvillem, który opisując wojny Gallów z Rzymianami bierze stronę tych ostatnich przeciw własnym przodkom. Bainvilla zresztą stale nazywa swoim mistrzem i podkreśla, że to, co najcenniejsze w dorobku tego wielkiego francuskiego dziennikarza i historyka, to protest przeciwko wymyślaniu i stosowaniu zasady „narodowościowej przez obu Napoleonów” (s. 274).

Bo Mackiewicz — podobnie jak Bainville, Daudet i Maurras — jest konserwatystą, realistą i państwowcem. Polska mała, mieszczańska, etnograficzna i demokratyczna go nie pociąga. Pociąga go Polska wielka, mocarstwowa, wielonarodowościowa i imperialistyczna; Polska o ustroju monarchistycznym, głęboko wkomponowana w tradycję, z Piłsudskim jako królem, z rządem wyposażonym w silną władzę i wielką armią strzegącą rozległych granic.

Broniąc idei silnej władzy Mackiewicz walczył ze wszystkimi i wszystkim. Z konstytucją marcową, którą uważał za pomyłkę, z endecją i chadecją, z Centrolewem, z Wyzwoleniem, z Piastem, z PPS i ze Stronnictwem Chłopskim. Z Dmowskim, z Daszyńskim, z Niedziałkowskim i z Beckiem. W końcu Mackiewicz, który był zagorzałym piłsudczykiem, trafił za krytykę polityki zagranicznej kraju do Berezy. Sanacja — po śmierci Piłsudskiego — nie uznała go za swego. Pozostał osamotniony. Jak przedtem i jak długo potem.

Niewątpliwie katalog pomyłek Mackiewicza jest długi. Niektóre jego poglądy były anachroniczne już w chwili powstania, inne — słabo udokumentowane — zwerfikował czas. A jednak Mackiewicza trzeba czytać, bo takich „szlachciców pióra” już nie ma.

Waldemar Łazuga

PAWEŁ STARZEŃSKI: *Trzy lata z Beckiem*. Przedmowę napisał i przypisami opatrzył B. Grzełowski. Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1991, 172 ss. i ilustracje.

Nakładem Instytutu Wydawniczego Pax w ramach zainicjowanej w 1966 r. serii ukazało się szereg wspomnień dyplomatów czynnych w okresie międzywojennym. Ze względu na ówczesne ograniczenia niektóre tłumaczenia okazały się niepełne,